Nr 21. Kraków, Sobota 27 Stycznia 1912. Rok XX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 k Za adres 40

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków Telefon Nr. 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu" ulica św Tomasza L. 35 — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal, skład tabelaryczny, liczbowy od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi ad 80 hal Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sobolewski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Oppelik w Antwerpii Jonas & Co Annoncen-Expedition „Propaganda" Györi & Nagy w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette, Jules Fortin & Cie, de Raczkowsk.

Rozwiązanie sejmu galicyjskiego?

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 26 stycznia.

Wiedeń. (Tel wł.) Dowiadujemy się, że prezes Dr Biliński powróci ze Lwowa do Wiednia 1 lutego. Natomiast tego samego dnia wyjedzie do Lwowa na pobyt pięcio- lub sześciodniowy minister Długosz. Rokowania między stronnictwami sejmowemi a Rusinami o sejmową reformę wyborczą do tej pory pozostały bez rezultatu. Większość polska zgadza się na to, by w ordynacyi wyborczej zastosowano przy rozdziale mandatów ten sam klucz, co przy ordynacyi wyborczej parlamentarnej. Tem samem przyznają Polacy Rusinom 26.4 proc. mandatów sejmowych.— Stronnictwo ludowe, jak nas ze strony tego stronnictwa zapewniają, jest gotowe dać Rusinom 27 proc. mandatów, ale ponadto ani jednego więcej.

Losy reformy wyborczej na rok bieżący oraz wogóle Sejmu galicyjskiego rozstrzygną się w tym tygodniu. — Jeśli do niedzieli nie przyjdzie do skutku kompromis, nastąpi zaraz zamknięcie sesyi sejmowej, a ewentualnie nawet wogóle rozwiązanie Sejmu.

Sprawy austro-węgierskie.

Zmiana przedłożeń wojskowych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Nie ulega już wątpliwości, że projekt reformy wojskowej zostanie zmieniony. Główne zmiany dotyczyć będą kwestyi podoficerów.

Podzieleni oni zostaną na trzy kategorye, aby przez to powiększyć ilość podoficerów dłużej służących.

Pierwsza kategorya obejmować będzie tych, co służą 6—8 lat. Ta kategorya nie będzie otrzymywała certyfikatów lecz po wyjściu ze służby zostanie każdy wynagrodzony większą ryczałtową kwotą pieniędzy.

Kategoryę drugą stanowić będą służący lat 12. Ci otrzymają certyfikaty i zależnie od swych zdolności i studyów użyci będą albo do służby urzędniczej cywilnej, albo też tylko jako służący w urzędach.

Trzecia kategorya, służących więcej niż 12 lat, nosić będzie tytuły: „Stabsfeldfebel, Stabsfeuerwerker i Stabswachmistrz". Nie otrzymają oni certyfikatów, gdyż do służby cywilnej przyjmowani być nie mogą, ale otrzymają gażę nie mniejszą niż oficerowie.

Następnie zaś będą zajmowali pośrednie miejsce między oficerami a podoficerami i będą użyci do służby w kancelaryach.

Ugoda na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) Dzienniki węgierskie donoszą, że w kołach rządowych i większości gotowi są zgodzić się na dwa punkta propozycyi ugodowych hr. Apponyiego. Pierwszy punkt dotyczy powołania rezerwy uzupełniającej. Opozycya stoi na tem stanowisku, że tylko na wypadek wojny rząd może zarządzić jej mobilizacyę, nigdy zaś w razie nie uchwalenia przez parlament kontyngentu rekrutów.

Drugi punkt dotyczy ustępu procedury karnej. Opozycya żąda, aby język niemiecki nie był uznany w drodze urzędowej jako państwowy i obowiązujący w wojsku.

Z kół rządowych oświadczają, że rząd zaakceptuje każdą propozycyę ugodową opartą na rzeczowych podstawach.

Równocześnie jednak rząd jest zdecydowany prowadzić przeciw obstrukcyi walkę do końca, a tym mogą być tylko nowe wybory.

Nowy areszt na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) Ze sprawą reformy wojskowej wiąże się decyzya władz austryackich budowy nowego aresztu na Węgrzech. Dotychczas nie czyniono tego z obawy, aby nie służył on jako arsenał broni dla rewolucyjnej armii węgierskiej.

O hr. Aehrenthala.

Wiedeń. (T. B.) „Fremdenblatt" pisze: W stanie zdrowia min. hr. Aehrenthala, który jak wiadomo, jest od pewnego czasu chory, w ostatnich dniach nie nastąpiła zmiana. — Ponieważ krótki pobyt na Semmeringu nie przyniósł polepszenia, nie jest wykluczone, że lekarze zalecą ministrowi, aby na razie nieco więcej się szanował.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue Freie Presse" donosi w popołudniow. wydaniu, że w ministeryum spraw zagranicznych czynione są przygotowania, by w razie dłuższego urlopu hr. Aehrenthala kierownictwo objął ambasador Pallavicini, który już jest w drodze do Wiednia.

Spadek po hr. Aehrenthalu.

Budapeszt. (Tel. wł.) Jutro przyjedzie do Wiednia prezes min. Khuen Hedervary i będzie u cesarza na audyencyi. Na niej prawdopodobnie zapadnie decyzya co do dymisyi hr. Aehrenthala. Zdaje się jednak, że na razie do dymisyi nie przyjdzie, tylko ambasador w Konstantynopolu Pallavicini zostanie powołany na jego zastępcę. Hr Pallavicini otrzymał wczoraj telegraficznie wezwanie do Wiednia a w poniedziałek będzie u cesarza na audyencyi.

Wybory w Niemczech.

(Patrz artykuł).

Berlin. (Tel. wł.) Wczorajsze wybory uzupełniające dały lewicy 27 mandatów zaś konserwatystom i centrum 6 mandatów. Wynik ich zadecydował o losie większości Sejmu.

Blok czarno-niebieski do końca ubiegłego okresu posiadał 208 głosów zaś obecnie ma 162 gł. Konserwatyści obecnie są bardzo słabi tak jak nigdy.

Od r. 1871 wolno konserwatyści nie spadli nigdy niżej 20 mandatów. Centrum zostało wyparte do stanu mandatów z r. 1881. Socyalni demokraci przekroczyli o 67 mandatów liczbę z przed 5 lat zaś o 57 mandatów są silniejsi niż w ubiegłej sesyi.

Berlin. (Tel. wł.) Wszystkie dzienniki liberalne z tryumfem podnoszą, że blok jest złamany. Stosunek głosów jest tego rodzaju, że zjednoczone stronnictwa lewicy mają 10 głosów więcej niż blok.

„Berl. Tagbl." i „Voss. Ztg." uważają już to ugrupowanie się stronnictw za pewne. Inne dzienniki są ostrożniejsze i wyrażają jeszcze pewne wątpliwości co do stanowiska frakcyi narodowo-liberalnej.

„Tägliche Rundschau" ostrzega wszystkie stronnictwa porządku, żeby nie dały hypnotyzować się przez socyalistów. Dziennik z prawicy przeczą przeważnie, jakoby lewica miała już większość. Jedna tylko „Post" stwierdza że tak jest i nazywa wybory największem nieszczęściem.

Demonstracye socyalistyczne.

Berlin. (Tel. wł.) Po ogłoszeniu rezultatu wyborów przed redakcyą „Local Anz" przyszło do demonstracyi socyalistycznego tłumu. Mianowicie, kiedy ogłoszono setny wybór socyalisty odezwały się długotrwałe okrzyki. Tłum przygotowane kartki z liczbą 100 zaczął rozlepiać po latarniach i domach. Największe wrażenie zrobiło, że w rezydencyi królów pruskich w Poczdamie, socyalista Liebknecht został wybrany.

Wojna włosko-turecka.

Bombardowanie Zuary.

Konstantynopol. (T. B.) Według nadeszłych tu urzędowych wiadomości ze źródła tureckiego, dn. 19 b. m. 5 włoskich okrętów wojennych bombardowało Zuarę. Oddano 1.000 strzałów. Miasto i koszary poniosły ciężkie straty.

Konfiskata okrętów.

Rzym. (T. B.) Aj. Stefani donosi z Manaua: Okręt wojenny „Volturno" z 26 wojskowymi tureckimi przybył tu. Ujęto ich na pokładzie okrętów „Africa" i „Bregenz". Na pokładzie okrętu „Africa" znajdowali się 2 maszyniści, 10 kaprali, na pokładzie „Bregenz" 1 major artyleryi, który 20 października z. r. kazał ostrzeliwać okręt „Volturno". dalej 3 kapitanów, 2 podoficerów i 8 kaprali.

Wiedeń. C. k. Biuro koresp. do popszedniej depeszy aj. Stef. donosi: Potwierdzenia tej wiadomości dotąd niema. Okręt „Lloydu" „Bregenz" dziś oczekują w Suez. Kapitan tego okrętu otrzymał polecenie natychmiast przedłożyć sprawozdanie. Co do okrętu „Africa" to nie może tu chodzić o okręt Lloydu, który chwilowo znajduje się w naprawie w Tryeście.

Sytuacya w Chinach.

Szanghai. (T. B.) B. Reutera donosi: Rokowania pokojowe wzięły nieoczekiwanie korzystny zwrot. Sunjaczen przesłał Juanszikajowi w bardzo życzliwych wyrazach wystylizowany telegram, w którym wyjaśnia nieporozumienie, jakie spowodowało ultimatum jego do Juanszikaja. Edykt odnoszący się do abdykacyi tronu oczekiwany jest jeszcze przed 29 bm, w którym to dniu upływa zawieszenie broni.

Rewolucya w Chinach.

Czifu. (Tel. wł.) W mieście werbowani są ochotnicy, zgłaszający się bardzo licznie. — Gubernator Tu zawiadomił urzędownie konsulów, że z rozporządzenia prezydenta rzeczypospolitej, Dr Sunjaczena, bierze na siebie odpowiedzialność za bezpieczeństwo cudzoziemców i handlu.

Rosya i Japonia.

Tokio. (Tel. wł.) Minister spraw zagranicznych, Ucida, ogłosił o wzrastającej przyjaźni z Rosyą. Wszelkie powody do pretensyi wzajemnych usunięto. Oba rządy mocno stoją przy zachowaniu zasad porozumiewania się. Japonia w porozumieniu z innemi mocarstwami obstaje przy neutralności i niezależności Chin i dotychczas żadnego powodu do wmieszania się nie widzi.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 26 stycznia.

Szykany pruskie.

Poznań. (Tel. wł) Teatr polski w Poznaniu otrzymał od prezesa policyi zawiadomienie, iż od przyszłego sezonu nie wolno mu będzie sprowadzać chórzystów i chórzystek z zagranicy, t. j. z Królestwa i Galicyi. To nowe bezprawie będzie przeprowadzone przez wszystkie instancye.

Wnioski prawodawcze Koła polskiego.

Petersburg (Tel. wł.) W najbliższym czasie Koło polskie w Dumie wniesie trzy wnioski prawodawcze, dotyczące podatków w Królestwie Polskiem, a mianowicie zrównanie podatków gruntowych w Królestwie z podatkami w cesarstwie; opodatkowania lasów rządowych w Królestwie na rzecz wydatków ziemskich; wreszcie przydzielenia podatku na utrzymanie sądów do funduszów drogowych. Projekty odnośne są już podpisane przez Polaków i kadetów.

Maryawitki.

Łódź. (Pet. aj. tel.) Grupa Maryawitek która utworzyła osobną sektę, zażądała, aby członek tej sekty Kowalski dał się ukrzyżować i przez swe zmartwychwstanie uzasadnił wiarę sekty. 30 kobiet otoczyło Kowalskiego i nalegało, by się dał ukrzyżować, na co on dał odpowiedź wymijającą. Tymczasem sekciarki zaczęły oblęgać jego dom i dopiero na czas interwencya policyi go wyratowała. Sprawczynie aresztowano.

Z Dumy.

Warszawa (Tel. wł.) „Głos warszawski" donosi, że program prac Dumy jeszcze nie jest ustalony; zdaje się, iż sprawa projektu chełmskiego pogorszyła się, uważają tu bowiem za rzecz możliwą, że dyskusya nad tą sprawą będzie ukończoną w marcu i że projekt może wejść w życie już w lipcu roku bieżącego.

Projekt ustawy samorządu miejskiego dla Królestwa Polskiego, rozpoznawany jest w komisyi w trzeciem czytaniu. Dyskusya w kwestyi projektu samorządu będzie niebawem ukończona w Izbie państwowej.

Wizyta angielska.

Wierzbołowo. (Tel. wł.) Wczoraj w celu spotkania gości angielskich przybył poseł do Dumy państwowej Zwiegincew, przedstawiciele prasy i naczelnik kolei północno-zachodnich. O godz 11 i pół wiecz. przybyli posłowie angielscy.

Powitanie gości angielskich.

Wierzbołów. (Tel. wł.) Przybyłą na stacyę delegacyę angielską powitał na peronie poseł do Dumy, Zwiegincew, przedstawiciele władz miejscowych i liczna publiczność. Po przejściu do apartamentów cesarskich, delegacyę w kilku przemówieniach powitali: poseł do Dumy, Zwiegincew, członek angielsko-rosyjskiej Izby handlowej, Barand (po angielsku), i dyrektor kolei północno-zachodnich Wałujew (po francusku). W pociągu nadzwyczajnym każdy z gości otrzymał osobny przedział.

Wobec wizyty angielskiej.

Petersburg. (Tel. wł.) „Nowoje Wremia" powitało przybycie gości angielskich w artykule wstępnym, wydrukowanym w dwu językach: rosyjskim i angielskim. Dziennik petersburski podał w zarysie dzieje stosunków angielsko-rosyjskich, najczęściej wrogich. W artykule dalej stwierdzono, że stosunki między Anglią a Rosyą stają się coraz bliższe. Zbliżenie to będzie jeszcze trwalsze i serdeczniejsze, jeżeli przyczynią się do niego, poza notami dyplomatycznemi, sympatye obopólne społeczeństw.

Zaprzeczenie.

Petersburg. (Tel. wł.) „Biuro informacyjne" zaprzecza wiadomościom dzienników co do samobójstwa ajenta petersburskiego wydziału „ochrany" Jana Konstantinowa, jakoby on był członkiem organizacyi rewolucyjnych i współdziałał przy wykrywaniu ich, oraz, że samobójstwo było skutkiem zerwania z nim narzeczonej, kursistki, która odkryła faktyczną rolę Konstantinowa. W rzeczywistości Konstantinow nigdy nie należał do organizacyi rewolucyjnych. Uwolniony do rezerwy w r. 1907 wstąpił do wydziału „ochrany" w charakterze jej ajenta. Narzeczona Konstantinowa nie była kursistką, lecz służącą. W przededniu zamachu na życie u Konstantinowa odbywały się zaręczyny. Samobójstwo było skutkiem ciężkiej kontuzyi, otrzymanej przez Konstantinowa podczas wybuchu d. 21 grudnia 1909 r. przy ulicy Astrachańskiej, kiedy był zabity naczelnik petersburskiego wydziału „ochrany". Ciężką tę kontuzyę przez długi czas nie można było wyleczyć i to do ostatniej chwili wywoływało przygnębiony stan ducha u Konstantinowa, co też zdecydowało myśl o śmierci.

Zatarg włosko-francuski.

Paryż. (T. B) Aj. Havasa donosi, że zajście z okrętem „Manouba" nie jest jeszcze załatwione. Premier Poincarre przesłał ambasadorowi francuskiemu w Rzymie Barrere nowe instrukcye.

Paryż. (Tel. wł.) Podczas konferencyi oświadczył — jak donoszą do „Matina" z Rzymu — margrabia San Giuliano gotowość rządu włoskiego wydania Francyi Turków, internowanych w Cagliari.

Bójka w Izbie posłów.

Bruksela. (Tel. wł.) Porucznik De Lepine o którym socyalista Vanderwelde niedawno wspomniał przy interpelacyi o nadużyciach w Kongo, wtargnął wczoraj do parlamentu, aby go pobić, lecz Vandervelde wykułakował go, poczem De Lepine opuścił Izbę rzucając pogróżki.

Oszustwa kolejowe.

Odessa. (Tel. wł.) W izbie sądowej rozpoczęto sądzenie sprawy ośmiu pracowników kolejowych na stacyach Migajewo i Razdielnaja, w tej liczbie trzech żandarmów, oskarżonych o zorganizowanie stowarzyszenia oszukańczego w celu otrzymywania przy pomocy sfałszowanych protokołów o zepsuciu ładunków pieniędzy od kolei.

Echa krakowskiej rozprawy i Koło Sejmowe.

I.

Przyrzekłem Wam jeden jeszcze artykuł o wrażeniu, jakie wywarły na krajowe dziennikarstwo, jako wyraz opinii publicznej, krakowskie rozprawy zakończone złożeniem mandatu przez Milewskiego.

Właśnie gdy się z temi dziennikarskiem echami zaznajamiałem, zabrzmiało mi naraz w uszach echo tak głośne, iż tamte na razie zagłuszyło. Pochodziło to echo z Koła sejmowego. — Z dziennikarzami więc załatwię się krótko, a zajmę się za to obszerniej rozprawą, w której stronnictwa nasze krajowe nie posługiwały się w walce między sobą dziennikarskiemi artykułami, ale zmierzyły się z sobą oko w oko i powiedziały sobie wszystko, co miały na sercu i na wątrobie.

Dla mnie, jako dla autora broszury p. t. „Psychologia Sejmu galicyjskiego", rozprawy posłów w Kole sejmowem w dniach 16-tym i 17-ym stycznia były podwójnie zajmujące mogłem bowiem sprawdzać na nich poczynione przed dwoma laty uwagi i spostrzeżenia.

Przekonałem się przy tej sposobności, że jednak od dwóch lat stosunki w jednem z stronnictw, a mianowicie w obu odłamach stronnictwa konserwatywnego, przecież znacznej uległy zmianie. Czyżby się miała do tego cokolwiek przyczynić także moja broszura? Każdy człowiek ulega miłości własnej i posiada choćby szczyptę próżności, dla czegóż więc ja miałbym być od tego wolny? dlaczegoż nie miałbym sobie pochlebiać, że moja broszura na coś się przydała?.. Ba, przeglądając to, co przed dwoma laty napisałem, przekonałem się, że krakowscy neo-konserwatyści stali się do tego stopnia moim pojętnymi uczniami, że się aż tej pojętności przestraszyłem.

Na stronie 37 mojej broszury, rozpatrując sprawę głosowania powszechnego, napisałem, że polityk praktyczny skoro wbrew jego woli jakiś system polityczny zwycięży to wówczas powie on sobie i swoim przeciwnikom: „dobrze zwyciężyliście, wasz systen wszedł w życie, teraz ja waszą broń sobie przyswoję, nauczę się nią dobrze władać i użyję jej do walki z wami".

Rzeczywiście panowie konserwatyści krakowscy z panem namiestnikiem na czele posłuchali mnie, przyswoili sobie instrument głosowania powszechnego i jak na nim zagrali, to powstała w kraju taka kocia muzyka, że do tego czasu jeszcze uszy od niej bolą, rozprawy zaś w Kole sejmowem były także tej muzyki jednym z ustępów. Zarzucałem konserwatystom brak metody w politycznem działaniu, otóż oni teraz wyrobili sobie metodę, ale taką, że kto, nie wyrzekłszy się przekonania, iż w polityce niewolno całkowicie zapominać o elementarnych zasadach uczciwości, z nią się bliżej zapozna, musi ją stanowczo potępić! Różnica między mną, a moimi niestety zbyt pojętnymi uczniami zasadza się właśnie na tem, że ja, mówiąc o metodzie politycznego działania i o biegłem władaniu systemem głosowania równego i powszechnego, jako narzędziem, miałem na myśli jedynie biegłość w dozwolonych granicach moralności i politycznej uczciwości, gdy tymczasem dla Prawicy narodowej i jej przywódców cel uświęcił środki. Do takiej zasady ja się nigdy nie nagnę. Gdybym się nawet zgodził z posłem Jaworskim, że polityka jest dążeniem do władzy, to przecież muszę jaknajenergiczniej zaprotestować przeciwko twierdzeniu, jakoby w tem dążeniu każdy środek był godziwy. Jeżeli polityka czynna nie ma sama siebie pożreć i zniszczyć, to musi ona dwojakie uznać dla siebie granice: pierwszą stanowi obowiązujące prawo konstytucyjne, a drugą kardynalne przykazania moralne.

Prawo zaś i moralność nie mogą i nie powinny być przez polityka szanowane tak sobie tylko po wierzchu dla parady, nie chodzi w tym wypadku wcale o legalność i moralność zewnętrzną, to jest o takie zręczne urządzanie się, aby na niczem nie być wyłapanym, ale o legalność i moralność istotną w sumieniu polityka uznawaną. Siła polityczna i władza dopiero uzbrojone w rzetelną legalność i uczciwość zyskuje siłę pełną, staje się trwałą i żywotną. Niestety stronnictwa z własnej winy słabe i zniedołężniałe, chcąc się zbyt nagle napowrót wzmocnić, często zapominają o tem i popadają skutkiem tego w nowe błędy i zboczenia, których następstwem bywa nieraz już nie powolny marazm, ale poprostu katastrofa.

Myśli te nasunęły mi rozprawy w Kole sejmowem, dostrzegłem bowiem w powyższym kierunku objawy u krakowskiego odłamu stronnictwa konserwatywnego. Na odwrót zaś znowu z zadowoleniem muszę stwierdzić, że odłam konserwatyzmu wschodnio-galicyjskiego, ten właśnie, któremu w broszurze mojej miałem najwięcej do wytknienia, wchodzi obecnie po ciężkich doświadczeniach i po srogich nauczkach w fazę odradzania się na podstawach żywotnych. Dawną negacyę wszystkiego, dawniejsze hołdowanie zasadzie „naj bude jak buwało" zaczyna tam zastępować chęć pozytywnego działania uznającego za swoich przewodników, miłość Ojczyzny, rozum polityczny i polityczna uczciwość.

Po tych wstępnych uwagach przejdę teraz do obrad Koła sejmowego samego, o których to obradach słusznie można powiedzieć, ż były one najpotężniejszym echem rozprawy krakowskiej. Wszystko bowiem, cośmy w dziennikach czytali, nie dorównało ani w części temu, co się w Kole sejmowem usłyszało.

Aby się z dziennikami załatwić to wspomnę tylko pokrótce, że organ krakowskich konserwatystów „Czas", aż syknął z bólu przed ciosami, jakie stronnictwo jego w dniu 4-tym stycznia w Krakowie otrzymało i schował się za plecy ś. p. Andrzeja Potockiego. „Nowa Reforma" urządziła znowu przezabawny lament na temat, że o blokowych demokratach nie było 4-go stycznia wcale mowy, stwierdzając w tym lamencie dobitnie dokąd zaprowadził bezprzymiotnikowych demokratów Dr Leo. Odegrał on zaiste w tem stronnictwie rolę Wallenroda.....

Skutkiem wystąpienia „Nowej Reformy" znalazła się w fatalnem położeniu lwowska „Gazeta wieczorna", zajęta bowiem obroną polityki namiestnika, a przytem zmuszona do maskowania sojuszu demokratów z krakowskim nowokonserwatyzmem ciągłemi

napaściami na mniemanych klerykałów, musiała w dodatku jeszcze wyciągać z błota „Wujaska". Gazeta narodowa ogłosiła Milewskiego za najnowszego typu Bayarda. Zaś „Słowo Polskie" załatwiło się ze sprawą także po swojemu na rzecz narodowych demokratów. W taki to sposób każdy dziennik swoją sobie skrobał rzepkę. Na sąd zaś o całej sprawie naprawdę bezstronny i spokojny zdobył się w „Kuryerze Warszaw." znany znakomity pisarz i publicysta Kazimierz Bartoszewicz.

A teraz po tym wstępie pospieszmy na obrady Koła sejmowego. *Polonus.*

Sprawy sejmowe.

Regulacya płac nauczycielskich.

W komisyi szkolnej Sejmu krajowego przeprowadzono wczoraj w obecności wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej dyskusyę ogólną nad wnioskami w sprawie regulacyi płac nauczycielskich.

Wniosek pos. Michałowskiego, dążący do nałożenia osobnego dodatku krajowego od wódki celem uzyskania funduszów na podwyższenie płac nauczycielskich, komisya po wyjaśnieniach członka Wydziału krajowego Jahla, odrzuciła, gdyż podobny projekt ustawy, w razie uchwalenia go, nie zostałby przedłożony do sankcyi. Natomiast komisya przyjęła za podstawę do obrad wnioski posłów Lea, Rutowskiego i Bandrowskiego, domagające się, aby komisya szkolna w porozumieniu z budżetową, przedłożyły na tej sesyi sejmowej projekt regulacyi płac nauczycielskich; na wypadek zaś gdyby z jakiegokolwiek powodu przeprowadzenie tej regulacyi w bieżącej sesyi okazało się niemożliwem, przedłożyły Sejmowi wniosek o przyznanie nauczycielom na r. 1912 dodatku drożyźnianego.

Komisya postanowiła w zasadzie przeprowadzenie regulacyi płac, ale z ważnością dopiero od r. 1913, na razie zaś na r. 1912 przyznać nauczycielom dodatek drożyźniany. Komisya przydzieliła pos. Germanowi wypracowanie projektu ustawy o polepszeniu bytu nauczycieli ludowych, zaś posłowi Halbanowi referat o przyznaniu nauczycielom w r. 1912 dodatku drożyźnianego, a to w porozumieniu z komisyą budżetową. Wniosek posła Stapińskiego w tej sprawie został przekazany pos. Germanowi „ad referendum".

Układy z Rusinami.

Konferencye polsko-ruskie w sprawie reformy wyborczej otoczone są tajemnicą i ze strony polskiej nie wychodzi żadna o nich relacya. Jedynie ukraińskie „Diło" podaje stale informacye o przedmiocie i postępie rokowań, a informacye te czerpie — zdaje się — od osoby biorącej czynny udział w konferencyach. Jedynie więc ze strony ruskiej dowiadujemy się szczegółów z przebiegu układów.

Wczorajsze „Diło" podaje o środowej konferencyi polsko-ruskiej szczegóły następujące:

Zastanawiano się nad rozszerzeniem kompetencyi Sejmu. Z polskiej strony domagano się, aby Sejm miał nietylko prawo uchwalania dodatków do podatków, ale i nakładania samych podatków. Namiestnik oświadczył przy tej sposobności, że rząd jest przeciwny przyznaniu Sejmowi prawa nakładania podatków. Rusini zaś oświadczyli, że stanowczo sprzeciwiają się jakiemukolwiek rozszerzeniu autonomii krajowej i wszelkim zmianom statutu krajowego. W tej sprawie nie przyszło do porozumienia.

Po dyskusyi nad obszarami dworskimi zabrał namiestnik również głos i podniół, że rząd w kwestyi postanowień co do obszarów dworskich jeszcze się nie oświadczył. Namiestnik dodał jednak, że domagania się obszarników aby po złączeniu obszarów dworskich z gminami jedną czwartą głosów w Radzie gminnej z reguły przyznano dla wszystkich obszarników nie można umotywować siłą podatkową.

Omawiano także przyszły ustrój Rad powiatowych. Rusini sprzeciwili się pozostawieniu na przyszłość dotychczasowej kuryalnej ordynacyi wyborczej do Rad powiatowych, jak sobie tego konserwatyści polscy życzą.

Ostateczny wynik wyborów w Niemczech

Wczoraj we czwartek 25 b. m. odbyły się wybory ściślejsze do parlamentu niemieckiego w ostatnich 33 okręgach wyborczych.

Ogólny wynik wyborów przedstawia się, jak następuje:

Cyfry w nawiasach przedstawiają siłę liczebną przed rozwiązaniem starego parlamentu.

Konserwatystów	42	(59)
Partya państwowa	14	(25)
Gospod. zjednocz.	10	(18)
Baw. Związek chłopski	3	(—)
Centrun	95	(103)
Polacy	18	(20)
Narodowi liberali	45	(51)
Post. partya ludowa	41	(49)
Socyalni demokraci	110	(53)
Welfowie	5	(04)
Alzatczyków	5	(05)
Lotaryńgczyków	2	(03)
Dzicy	2	(03)

W dzielnicach polskich zwyciężyli wczoraj Polacy w dwóch okręgach, a mianowicie w okręgu krotoszyńsko-koźmińskim w Ks. Poznańskiem, gdzie przeszedł Dr Chłapowski, i w okręgu opolskim na Górnym Śląsku, gdzie zwyciężył X. Brandys. W okręgu świeckim w Prusach Zachodnich przepadł p. Sas Jaworski, któremu przy głównych wyborach brakło podług „oficyalnego" zestawienia tylko 2 głosów do absolutnej większości.

Polacy mają więc razem 17 posłów, a 18 mandatów, ponieważ hr. Mielżyński został wybrany, jak wiadomo, w dwóch okręgach. Po złożeniu jednego mandatu, odbyć się muszą w drugim okręgu wybory ponowne. Ponieważ okręg ten jest zupełnie pewny dla Polaków, więc do nowego parlamentu wejdzie Koło polskie w liczbie 18 posłów, czyli, że traci 2 mandaty, bo w zeszłym parlamencie miało ich 20.

Liczba 18 Polaków rozkłada się na poszczególne dzielnice polskie, jak następuje:

Ks. Poznańskie 11, Prusy Zachodnie 3, Górny Śląsk 4. Księstwo utrzymało się przy dotychczasowym stanie, w Prusach Zachodnich tracimy 1 mandat i to właśnie w okręgu świeckim, na Górnym Śląsku także 1 mandat.

Że na Górnym Śląsku zwyciężyliśmy w okręgu opolskim, powitać to zwycięstwo polskie należy z prawdziwą radością i zadowoleniem. Kandydował tam także ksiądz katolicki przeciwko księdzu katolickiemu, a mianowicie ze strony polskiej X. prob. Brandys z Dziergowic przeciwko centrowcowi X. Sonneckemu, którego popierał zjednoczony obóz centrowców, liberałów i hakatystów. — Wiadomo bowiem, że w tym okręgu z góry zawarty został kompromis pomiędzy centrum a całym niemieckim „miszmaszem". Na poparcie ze strony socyalistów Polacy liczyć nie mogli, najpierw z tego powodu, że kandydatem był ksiądz katolicki, a potem, że socyaliści wydali znane swe hasło wstrzymania się od głosowania podczas wyborów ściślejszych.

Podnieść zatem należy z naciskiem, że ten okręg Polacy w wyborach ściślejszych zdobyli o własnych siłach.

Dla wyjaśnienia sytuacyi dodać należy, że w okręgu opolskim pisma „Katolikowe" nie mają zgoła żadnego wpływu, bo jest to okręg całkiem rolniczy i położony od obwodu przemysłowego, gdzie przedewszystkiem koncentrują się wpływy gazet „Katolikowych", o jakie 12—15 mil. W okręgu opolskim pracuje wychodząca w Opolu „Gazeta Opolska", nie będąca własnością „Katolika". A na jej czele stoi zasłużony i pracowity działacz śląski p. Br. Korassewski. I jemu też przedewszystkiem zawdzięczać należy zwycięstwo polskie.

Co do wyniku wyborów w całej Rzeszy niemieckiej, to powszechną zwracać musi uwagę ogromny, niebywały dotąd przyrost mandatów socyalistycznych, którzy posiadają 110 posłów i wchodzą do parlamentu Rzeszy, jako najsilniejsze stronnictwo. Jest to siła, z którą rząd będzie musiał się liczyć, jeżeli nie zdecyduje się na rozwiązanie parlamentu, na co już dziś dość powszechnie wskazują.

Drugą najsilniejszą po socyalistach partyą jest stronnictwo katolickie centrum, które uzyskało 95 mandatów i w porównaniu do wyniku wyborów z przed pięciu laty traci ich ośm.

Zachodzi teraz kwestya: która strona w nowym parlamencie będzie miała przewagę. Czy blok konserwatywno centrowy, na którym rząd w starym parlamencie się opierał, czy blok lewicowy, który stał w opozycyi do rządu? Gdy się uwzględni gołe cyfry i doliczając wszystkich nacyonal liberałów oraz Alzatczyków, Lotaryngczyków i Duńczyków, którzy rządu nie popierają, bo ich gnębi, uciska i prześladuje, do bloku opozycyjno lewicowego, wtenczas blok ten przedstawia pokaźną nawet większość, reprezentującą 210 posłów w przeciwieństwie do bloku konserwatywno-centrowego, reprezentującego tylko 170 posłów.

Zapominać jednak nie należy, że w praktyce stosunki przy bardzo wielu sprawach układać się będą tak, że nacyonal-liberałowie, a w każdym razie ich wielka część stanie po stronie konserwatystów. Ta większość lewicowa jest więc wątpliwej wartości. Mimo wszystko należy się liczyć z poważną klęską rządu.

Pisma centrowe zaliczają 18 wybranych Polaków do bloku konserwatywno-centrowego. Słusznie przeciwko temu protestują pisma poznańskie i podnoszą z naciskiem, że Polacy zachowają swą niezależność i samodzielność i przedewszystkiem interesu polskiego pilnować będą. Są sytuacye, że Polacy żadną miarą nie mogą iść zgodnie z konserwatystami, którym w sejmie pruskim razem z nacyonal-liberałami zawdzięczają wszelkie ustawy antypolskie. ale zdarzyć się może i zdarzać się będzie, że Polacy często wśród niezupełnie jasnej większości w parlamencie będą stanowili tak zw. „języczek przy wadze".

W każdym razie nowy parlament niemiecki pod niejednym względem może być ciekawy i interesujący.

Wizyta angielska i podbój Persyi.

Petersburg, 22 stycznia.

Przyjazd gości angielskich do Petersburga ma wreszcie przyjść do skutku — o ile i teraz w ostatniej chwili — znowu coś nie przeszkodzi tej angielsko-rosyjskiej idyllii.. Parlamentarzyści angielscy przybywają, aby rewizytować — po dwóch z górą latach — swych kolegów z Dumy i Rady państwa, — którzy w roku 1909 pod przewodnictwem Chomiakowa złożyli wizytę Anglikom — chcąc zadokumentować swe parlamentarne z nimi koleżeństwo..

W Anglii przyjęto naturalnie posłów rosyjskich z wielkimi honorami i wygłoszono cały szereg mów, naszpikowanych dytyrambami na cześć rosyjskiego „konsytucyonalizmu"...

Niebawem jednakże angielscy parlamentarzyści przekonali się, jak wygląda „parlamentaryzm" rosyjski w praktyce. Postanowili naturalnie oddać wizytę w Petersburgu, lecz musieli jej zaniechać z powodu... pogróżek dumskiej czarnej sotni!.. Posłowie prawicowi bowiem wszczęli alarm.. Widząc w „konstytucyi" straszną „zarazę" Zachodu — oświadczyli wręcz, że podczas uroczystości na cześć gości — urządzą skandal! Nie pozwolą, aby Anglicy przyczyniali się jeszcze do szerzenia zgnilizny zachodniej w błogosławionem państwie samowładnego knuta.

Że pogróżki te nie były tylko czczemi słowami, świadczyła wymownie „parlamentarna" działalność Puryszkiewiczów i Markowów. Więc — rewizytę odwołano... Anglicy stracili ochotę do festynów parlamentarnych przy akompaniamencie czarnosecinnych, antykonstytucyjnych awantur... I rosyjscy „parlamentarzyści" stracili również ochotę do „koleżeńskich" wynurzeń wobec parlamentarnych przedstawicieli Anglii... Jeszcze w Londynie można sobie było na to pozwolić, ale u siebie w domu wynurzenia takie zakrawałyby na ironię..

W rezultacie kilkakrotnie odkładano rewizytę, która ma już całą swą historyę... I teraz dopiero —ta rewizyta ma się wreszcie urzeczywistnić. Deputacya angielska, wybierająca się do Rosyi, miała pierwotnie obejmować nietylko członków obu Izb, lecz jeszcze przedstawicieli duchowieństwa anglikańskiego, armii, floty, tudzież prasy. W ostatnich jednak tygodniach powiał nad Tamizą pewien wiatr chłodniejszy, który ostudził nieco zapał wizytowy. Deputacya wypadnie skutkiem tego mniej wspaniale, niż projektowano poprzednio, w każdym razie liczyć będzie pokaźną ilość parlamentarzystów z paru biskupami i z głośnym admirałem Beresfordem. Przewodniczącym będzie „speaker" Izby gmin.

Goście mają zabawić sześć dni w Petersburgu i cztery w Moskwie. Czas ten będzie szczelnie wypełniony różnymi festynami i przyjęciami urzędowemi i prywatnemi. Deputacya przyjęta będzie nawet przez cara, tudzież na posiedzeniu Dumy i Rady państwa!

Przyjęcie gości angielskich ma więc się odbyć z wielką pompą i nosić charakter oficyalny... Ale nasuwa się przedewszystkiem pytanie — dlaczego właśnie teraz — po dwu z górą latach od wizyty rosyjskiej — ma być najodpowiedniejszy moment do rewizyty angielskich parlamentarzystów.. Tu właśnie kryją się pewne momenty zakulisowe, które zapowiedzianej wizycie nadają polityczne znaczenie...

Sojusz z Anglią zaczyna teraz zbierać w Rosyi najmilsze dla rosyjskiego nacyonalizmu owoce, bo rozbój, dokonywany na Persyi... Z drugiej strony parlamentaryzm rosyjski stał się obecnie tak biernem narzędziem w rękach rządu i nacyonalistycznej mafii — że czarna sotnia pogodziła się dziś z „konstytucyą" rosyjską, widząc w Dumie dobry kąsek dla siebie... Więc koła reakcyjne i rządowe chętnie dziś widzą przyjazd deputacyi angielskiej — jako przypieczętowanie tej przyjaźni rosyjsko-angielskiej, — która dała Rosyi możność nowych podbojów i rozbojów w Azyi. Jest to tem bardziej dla rosyjskich kół rządowych i nacyonalistycznych pożądane — że właśnie w samej Anglii awanturnicza polityka rosyjska w Persyi wywołuje coraz większe oburzenie.. Wymowną manifestacyą przeciw perskiej imprezie Rosyi było wielkie zgromadzenie w gmachu operowym, urządzone przez t. zw. komitet perski. Zgromadzenie miało na celu zaalarmowanie opinii kwestyą perską, — która przybrała w ostatnich czasach obrót, zagrażający interesom brytańskim. Przewodniczący zebrania oświadczył, że wbrew porozumieniu angielsko rosyjskiemu nastąpiła okupacya Tebrisu z okolicą i dodał, że gdyby Wielka Brytania poszła za wskazanym przykładem i zrobiła wyprawę do południowej części kraju, pociągnęłoby to upadek niepodległości Persyi. Tymczasem — zdaniem mowcy — zarówno honor, jak interes Wielkiej Brytanii wymaga, ażeby Persya niepodległość swą zachowała

Meetingowi „perskiemu" w Londynie poświęciła „Now. Wrem." artykuł wstępny, pełen naturalnie świętego oburzenia na tych polityków angielskich, którzy patrzą krytycznie na przyjaźń rosyjsko angielską i jej owoce w Persyi.. Wobec jednak tych prądów antyrosyjskich, jakie budzą się obecnie w społeczeństwie angielskiem, staje się dla Rosyi tem cenniejszą przyjaźń „angielska", przynajmniej do czasu... połknięcia Persyi... Więc rządowa i nacyonalistyczna Rosya otwiera dziś ramiona na przyjęcie gości angielskich! Daruje już im liberalizm, konstytucyonalizm i inne „zarazy" zachodu (zresztą dziś już w Rosyi bynajmniej nie tak groźne), byle przyjaźń angielsko-rosyjska pozwoliła nasycić apetyt rosyjski przynajmniej Persyą..

Zgromadzenie rękodzielników.

Wczoraj odbyło się w klubie mieszczańsko-rękodzielniczym zgromadzenie w sprawie ułatwienia kredytu rękodzielnikom i założenia w tym celu odpowiedniej instytucyi kredytowej, którąby stała wyłącznie na usługach rękodzielników i służyła im finansowo. Obrady nad temi ważnemi dla naszego rękodzielnictwa kwestyami zagaił prezes klubu p. Górecki. Mówca odczytał na wstępie pismo posła Zieleniewskiego z usprawiedliwieniem nie zjawienia się na zgromadzeniu. Pismo usprawiedliwiające nadesłał również Dr Schoenett, dyr, patronatu przemysłowego we Lwowie i zaznaczył w niem, iż na cele nowo powstających spółek udziałowych rękodzielniczych będą udzielane z funduszów krajowych:

1) jednorazowe subwencye na uzupełnienie kosztów założenia, o ile nie będą pokryte z subwencyi ministerstwa robót publicznych, oraz na fundusz rezerwowy, względnie osobny fundusz gwarancyjny;

2) nisko procentowe pożyczki obrotowe, których wysokość będzie zależną od potrzeb danej spółki;

3) coroczne drobne subwencye na koszta administracyi.

Spółka pozostawać będzie pod opieką i kontrolą patronatu, który udzielać jej będzia prawnych porad i będzie jej sądowym organem rewizyjnym.

Po odczytaniu oświadczeń patronatu przewodniczący zgromadzenia p. Górecki powitał obecnego na zgromadzeniu konsulenta ministerstwa robót publicznych p. H, Inlendera.

Referat o kredycie rękodzielniczym wygłosił p. Wolny. Mówca przedstawiwszy opłakaną dolę rękodzielników, starających się o pożyczkę na cele wytwórczo przemysłowe wskazał, iż jedynem wyjściem z tego położenia jest założenie własnej instytucyi finansowej. Proponuje więc aby instytucyę założyć przy filii banku kraj. Z chwilą zaś gdy rękodzielnicy o tyle się wyszkolą, iż instytucyę taką potrafią sami prowadzić, wtedy dopiero założoną zostanie odrębna instytucya finansowa dla rękodzielników.

P. Inlender mówił o państwowej akcyi na polu kredytu rękodzielniczego w Wiedniu. Mówca przedstawił w zarysie statut wydany dla stowarzyszeń kredytowych przez ministerstwo robót publicznych i wezwał zebranych do kontynuowania pracy organizacyjnej. Po scharakteryzowaniu w głównych zarysach prac mającej powstać instytucyi, zapewnił o życzliwości i gotowości „Biura d'a spraw kredytu rękodzielniczego" w Wiedniu do poparcia zapoczątkowanej organizacyi współdzielczej.

Po p. Inlenderze przemawiali jeszcze adw. Dr Zakrzewski i pp. Mikołajski i Kleinberger. Dwaj pierwsi mówcy zachęcali zebranych do akcyi, natomiast żyd Kleinberger zainterpelował w zuchwały sposób chrześcijańskich rękodzielników, dlaczego do rozpoczętej akcyi nie wezwano odpowiedniej liczby przedstawicieli rękodzielników żydowskich. Interpelacya ta wywołała konsternacyę.

Na to jednak wyzywające zapytanie nie śmiał nikt ze zebranych dać należytej żydowskiemu interpelantowi odpowiedzi, co zrobiło prawdziwie przygnębiające wrażenie

Pod koniec zgromadzenia obecni uchwalili następującą rezolucyę:

„Zgromadzeni rękodzielnicy i przemysłowcy wybierają komitet, złożony z 22 członków, z prawem kooptacyi, który zajmie się zebraniem potrzebnych deklaracyj, ułoży statut na wzór statutu wzorowego i zwoła walne zgromadzenie celem założenia kasy rękodzielniczej w myśl wskazówek, podanych przez krajowy Patronat dla popierania rękodzieł i ministerstwo robót publicznych".

W skład komitetu weszli pp.: Bujas, Burzyński, Baldinger, Dr L. Bobrowski, Cekiera, Butelski, Gorecki, Iglicki, Markus, Muranyi, Piwowarski, Repetowski, Siemek, Siermontowski, Steinberg, Wajda, Wurm, Werner, Dr Zakrzewski, Wolny, Kleinberger i Fischer.

O sejmową reformę wyborczą.

Polskie stronnictwo chrześcijańskosocyalne odbyło wczoraj zebranie w dolnej sali Domu Robotniczego. Sprawa sejmowej reformy wyborczej obudziła takie zainteresowanie, że sala była przepełniona. Przebieg zebrania był poważny i spokojny. O godz. pół do 8 rozpoczęto obrady zagajeniem i wyborem prezydyum zebrania, do którego powołano na przewodniczącego p. insp. kolej. Marciszewskiego, a na sekretarza p. Puchałkę.

Referat o sejmowej reformie wyborczej wygłosił ks. Mytkowicz. Referent w swym półgodzinnym wykładzie przedstawił dotychczas obowiązującą ordynacyę wyborczą do Sejmu, naszkicował projekt pos. Starzyńskiego i poddał krytyce ważniejsze punkty tego projektu. A głównie położył nacisk na kuryę wielkiej własności i Izb handlowych, które przysporzą Sejmowi według projektu tylko znaczną liczbę posłów żydowskich. Zwrócił nadto uwagę na niewłaściwy podział okręgów dla kuryi powszechnej, domagał się powiększenia liczby mandatów rękodzielniczych do sześciu, a przynajmniej do czterech, których wybierać powinni rękodzielnicy całego kraju, a nietylko krakowscy i lwowscy, skreślił wreszcie obraz toczącej się walki o liczbę mandatów między Polakami a Rusinami i omówił utworzenie okręgów narodowo żydowskich.

Po przeprowadzonej dyskusyi zakończyło się zebranie wezwaniem ze strony obecnych, by stronnictwo podobne zebrania odbywało jak najczęściej.

Ku czci Sobieskiego.

Wiedeń, 22 stycznia.

W dniu 1 stycznia odbyło się w „Uranii" przedstawienie, połączone z obrazami świetlnymi p. t. „Türken vor Wien 1683". Nazwano tam króla Sobieskiego „generałem kawaleryi", a o zasługach Polaków w oswobodzeniu Wiednia nie wspomniano prawie. Myśl przewodnią przedstawienia było „Turcy byli dawniej wcale niegroźnymi nieprzyjaciółmi, a dziś są wielkimi przyjaciółmi Austryi, bo zaczynają obok towarów francuskich angielskich i niemieckich, kupować potrosze towary austryackie. W nagrodę więc za to trzeba im postawić meczet we Wiedniu!

Na to poniżenie imienia polskiego postanowiła zareagować Polonia wiedeńska. — A któż powołany do tego, jeżelli nie „Koło Króla Sobieskiego" „T. S. L". Założyciel i przewodniczący tegoż Koła X. kanonik Łukaszkiewicz zrozumiał ważność sprawy i wyszukał między Niemcami ludzi uczciwych, którzy ochotnie stanęli do obrony prawdy historycznej. Polacy byli dobrymi przyjaciółmi Austryi, skoro pospieszyli na odsiecz Wiedniowi w r. 1683, a dziś także są przyjaciółmi Austryi, skoro w parlamencie popierają sprawy państwa i dynastyi. Największym dorobkiem wszechświatowym Polski, to złamanie potęgi muzułmańskiej raz na zawsze pod Chocimem i pod Wiedniem. Odtąd Turcya chyli się ku upadkowi.

Myśl tę poparła gorliwie excel. baronowa Ziemiałkowska i hrabia Lamezan. Ten zajął się urządzeniem Akademii ku czci kr. Sobieskiego, a na dochód Ochronki, która we Wiedniu żywym jest pomnikiem króla-bohatera. W trzy tygodnie zorganizowaną została wspaniała Akademia, która w dniu 21 stycznia poważną była odpowiedzią na niewczesne fałszowanie historycznej prawdy.

Baronówna F. Meinhardt Mühlwert opracowała wykład historyczny oblężenia Wiednia zgodnie z prawdą. Hr. Lamezan-Salius podniósł nowoczesne zasługi Polaków w Austryi. Młodziutka Nora Duesberg zachwycała wszystkich znakomitą grą na skrzypcach i musiała grać nadprogramowo „Nokturny" Chopina. Panna J. Milostny uświetniła koncert swym śpiewem sopranowym i perlistymi tryleramí. Nadworny śpiewak A. Oberstetter produkował swój potężny bas i kilka własnych kompozycyj. Koncertowa pianistka Natalia Duesberg porywała swoją grą, pełną uczucia i brawury. Na zakończenie chór dzieci szkółki Pol. Tow. Szkoły Ludowej śpiewał z taką precyzyą, że nagradzano każdą pieśń burzą oklasków.

Nastrój był podniosły, zapał niesłychany. Nawet we Wiedniu rzadko kiedy wogóle można słyszeć koncert tak wyborny i utwory tak doborowe i efektowne. To była naprawdę „Akademia", która i królowi Sobieskiemu cześć przyniosła i słuchaczom na długo pozostanie w pamięci.

Sala była przepełniona doborową publicznością tak polską jak i niemiecką. Na czele obok dostojnej protektorki excel bar. Ziemiałkowskiej widzieliśmy kilku ministrów, arystokracyę i dygnitarzy.

Cel został osiągniętym. Niemcy zaczynają coraz śmielej mówić o tem, że król Sobieski największym był dobrodziejem Wiednia, a dzielni Polacy światowe odnieśli tu zwycięstwo i że to jest ich zasługa wieczysta wobec Europy i chrześcijaństwa. *Swój.*

Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 7 minut 22, zachód przypada o godzinie 4 minut 23, długość dnia godzin 9 minut 01.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w sobotę Jana, pojutrze w niedzielę Karola.

Kursa dla analfabetów przy szkołach ludowych, poleca Rada szkolna krajowa utworzyć w tych wszystkich szkołach ludowych w kraju, gdzie pracują przynajmniej dwie siły nauczycielskie, a frekwencya na nauce dopełniającej jest nieliczna, oraz w miejscowościach, w których powstały dopiero nowe szkoły, lub też otwarto ponownie szkołę nieczynną. Na kursa te powoływać się ma młodzież w wieku od 12 do 15 lat i zachęcić osoby, które przekroczyły obowiązkowy wiek szkolny, a w myśl regulaminu mogą korzystać z nauki szkolnej. Nauka na tych kursach trwać ma trzy lata, w czasie od 1 listopada do końca kwietnia z reguły dwa razy tygodniowo.

Kraków, dnia 26 stycznia.

W auli Uniwersytetu Jagiellońskiego odbędzie się w poniedziałek dnia 4 marca o godz. 5 popołudniu konferencya literacka, poświęcona tegorocznym jubileuszom w literaturze polskiej i historyi, przy udziale najwybitniejszych sił naukowych, literackich i artystycznych polskich. Czysty dochód, przeznaczony na cele „Towarzystwa kolonii wakacyjnych dla uczniów gimnazyów i szkół realnych Krakowa i Podgórza", którego wydział pod przewodnictwem swego prezesa, radcy dworu prof. Dra Kazimierza Morawskiego rozwinął energiczną akcyę, celem pozyskania nietylko krakowskich przedstawicieli literatury pięknej i nauki, lecz także kilku znakomitych prelegentów z Warszawy i Lwowa. Bilety po kor. 8, 6 i 4 kor. zamawiać można kartą korespondencyjną pod adresem „Pensyonat studencki, ul. Kremerowska L. 14, II p."

Wieczór uroczysty ku uczczeniu w Sokole rocznicy powstania styczniowego przyniesie (w najbliższą niedzielę) w programie interesujące produkcye muzyczne, rozpoczęte odegraniem przez orkiestrę sokolą poloneza „Czołem" utworu Namysłowskiego. Słowo wstępne wypowie prof. St. Kozłowski. Chór męski „Sokoła" wykona utwór Niewiadomskiego „Wstań orle". Solo skrzypc. przyniesie Vieuxtemps'a „Balladę" i „Polonez", oraz utwory p. J. Krudowskiego. Niemałą atrakcyą wieczoru będzie wstęp młodocianej śpiewaczki, jednej z najzdolniejszych uczennic prof. Bursy, panny Stefanii Balówny, która odśpiewa „Czarną sukienkę" Żeleńskiego oraz utwór Melcera „Opłyń mię gęsty lesie". Na dalsze punkta programu składa się tercet damski (pny Balówna. I. Boro i Z. Brodkówna), który odśpiewa utwór Lubomirskiego („Do siew Krasińskiego") i Moniuszki. Występ chóru mięszanego Sokoła, który odśpiewa transkrypcyę Noskowskiego i pieśni patryotyczne, oraz dyalog wygłoszony przez pp. Ciechańskiego i Dylskiego, uczniów p. Gabryelskiego, zakończą wieczorek.

Bilety wcześniej nabywać można w handlu W-go Zajączka i Lenkosza. Rynek, Linia A B hotel Drezdeński.

Początek wieczorku o godzinie 7·30 wieczorem.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi dla przemysłu gospodnio-szynkarskiego pod przewodnictwem I. wiceprez. p. Dra Szarskiego. Komisya wydała opinię co do podań o koncesye szynkarskie z dzielnicy Nowej Wsi, Łobzowa, Krowodrzy i Dąbia, oraz co do 16 podań o takież koncesye w dawnych dzielnicach miasta.

Na posiedzeniu komisyi gruntowej w dniu wczorajszym pod przewodnictwem wiceprezydenta p. Sarego, ustalono termin rozpisania publicznej licytacyi na sprzedaż gruntów pofortecznych, położonych między ulicą Długą a Krowoderską i przedłużeniem ulicy Smoleńsk a

Zwierzyniecką, ustalono również sposób ogłoszenia licytacyi i sposób odgrodzenia na sprzedaż przeznaczonych poszczególnych parcel. Następnie uchwalono kredyt w kwocie 15.200 K na zdjęcia geometryczne w dzielnicach IX, X, XI i XX i sposób pokrycia tegoż wydatku, tu dzież przyznano kredyt 2.700 kor. na wykonać się mające plany warstwowe terenów w gminach przyłączonych Zwierzyniec i Dąbie.

Kraków w cyfrach. Według sprawozdania Miejskiego Biura statystycznego ruch ludności w miesiącu październiku 1911 roku przedstawiał się, jak następuje:

Małżeństw zawarto 139. Urodziło się żywo 360 (chłopców 199, dziewcząt 161, ślubnych 285, nieślubnych 75), nieżywo 13. Zmarło 300, (Krakowian 230, obcych 70, mężczyzn 165, kobiet 135). W szpitalach zaszło 269 wypadków. Najwięcej grasowała płonica (102 wypadków) i poważnie też szerzyła się odra (62 wypadków). Zaszło 12 wypadków wodowstrętu wskutek pogryzienia przez psy.

Na targowicę miejską spędzono ogółem 9.538 sztuk bydła, z czego 2359 sztuk bydła grubego, 5249 trzody chlewnej, 1833 cieląt itd.

Z ogólnej sumy sprzedano do Krakowa 8556 sztuk bydła, z czego 2087 bydła grubego, 4613 trzody chlewnej, 1765 cieląt, 91 owiec i kóz.

Z Teatru miejskiego. Po dłuższej przerwie powraca znowu „Wielki Fryderyk" A. Nowaczyńskiego do repertuaru. Piątkowe przedstawienie tej sztuki z dyrektorem Solskim w roli tytułowej będzie już trzydziestem z rzędu. Do roli Kunegundy Gockowskiej wróciła p. Jarszewska. W sobotę 27 b. m. po raz pierwszy weszła i wielkim sukcesem wszędzie się ciesząca krotochwila Friedmanna - Friedricha Meyerowie.

Wiadomości koncertowe. Znakomity kwartet paryski prof. L. Capeta przybędzie do Krakowa w dniu 1 lutego. Program obejmie kwartety Mozarta D-dur, Brahmsa C moll i Beethovena Cis moll op. 131. Nr 14. Ten ostatni dotąd nigdy w Krakowie nie grany, dopełni cyklu ostatnich kwartetów Beethovena, wykonywanych przez Brukselczyków. Jedyna ta w b. sezonie produkcya kameralna spotkała się ze znacznem zainteresowaniem; biletów sprzedano już bardzo dużo. Stałe miejsca abonentów zarezerwowane także na wieczór Yvette Guilbert, zatrzymane będą jeszcze tylko przez jutrzejszy dzień; wobec ogromnego popytu na bilety, w sobotę oddane będą już do ogólnej sprzedaży. Józef Śliwiński daje koncert własny w piątek dnia 16 lutego. Sprzedaż biletów zacznie się w dniach najbliższych.

Program XI. wieczoru muzycz (nauczyciel), który się odbędzie w niedzielę 28 stycznia w sali Stow. naucz. Karmelicka 36, II. p. o godzinie 6.

1. Purcell—Golden Sonata na 2 skrzyp. i fotepian. 2. Liszt: Etude desdur, Chopin Sherzo h-mol fortep. solo. 3. Paisiello: Nel cor pin, Grieg: Ja kocham cię, Chaminade: Anneau dargent, Zarzycki: Dola i Żeleński: Jaśko z Sącza śpiew solo. 4. Schumann: Faschingsschwang, Leszetycki: Piccola fortepian solo. 5. Laskowski: Oberek, Staff: Bajka deklamacya. 6. Lachner: kwartet na 3 skrzypce i altówkę.

Bilety po 1 koronie a 50 hal. dla młodzieży przy wejściu na salę.

Czysty dochód na fundusz zapomogowy dla nauczycielek muzyki.

Willy Burmester wystąpi w kocercie Tow. muz. dnia 16 lutego br.

Bilety dla członków Tow. po cenie zniżonej sprzedaje kancelarya Tow. muzyczn. codziennie od godz. 12—1 popoł. i od 4—5 wieczór do dnia 5 lutego włącznie.

Podwieczorki Koła VI. T. S. L. Zainicyowany przez Koło VI. T. S. L. pierwszy podwieczorek w dniu 19 b. m. powiódł się bardzo dobrze. Od pierwszej chwili potoczyła się wśród zgromadzonych gości ożywiona i swobodna pogadanka, podziwiano też cztery nadobne Królewianki, które wywiązały się z nieporównanym wdziękiem ze swego zadania, pod nadzorem ujmujących Pań gospodyń. Efekt towarzyski i finansowy wypadł pomyślnie, to też Koło zachęcone powodzeniem, podaje do wiadomości, że aż do odwołania, odbywać się będą podwieczorki co piątku w zarezerwowanych salach hotelu Saskiego między g. 4—7, najbliższy zaś podwieczorek dnia 26 bm. Wstęp bezpłatny za zaproszeniami, które można otrzymać w Kole VI. T. S. L. ul. Floryańska 15 lub u pań: Bilewskiej, Horodyskiej, Krzyżanowskiej M., Krzyżanowskiej L., Riedlowej, Olesiowej, Sokołowskiej, Żeglikowskiej, Wessely i Surzyckiej. Cena napojów i ciast zwykła, karotaż wykluczony.

W dniu 29 stycznia br. o godz. 6 wieczór, odbędzie się w Klubie prawników i Kole art. literack. w Krakowie Zwyczajne Walne Zgromadzenie.

Porządek dzienny: 1) Protokół z ostatniego Walnego Zgromadzenia, 2) Sprawozdanie Wydziału, 3) Wybór prezesa, zastępców prezesa i Wydziału, 4) Wnioski członków.

Po Walnem Zgromadzeniu zebranie towarzyskie.

Kronika karnawałowa. Stow. oficyantów „Łączność" komunikuje nam:

Wieczór taneczny z kotylionem urządzany przez Związek państwowych oficyantów „Łączność" dnia 3 lutego w sali Strzeleckiej, zapowiada się pod każdym względem wspaniale.

Komitet urzęduje codziennie w szkole tańców p Doeninga przy ul. Lubicz 13, między godz. 6—9 wieczór. Komitet wyjaśnia, że Stow. „Łączność", które zabawę urządza niema nic wspólnego z nowo, w ubiegłym roku założonym konkurencyjnem Związkiem oficyantów „Ster".

„Piknik klasyczny" urządzany staraniem Kółek filologicznego i archeologicznego U. U. J. zapowiada się pomyślnie. Rolę gospodyń objęły łaskawie Panie Prof. Kołczyńska, Łosiowa, Streńska, Windakiewiczowa i Zdziechowska. Po zaproszenia i bilety zgłaszać się można codziennie między 4—6 popoł. do lokalu seminaryum archeologicznego (ulica św. Anny l. 12).

Bal lekarski odbędzie się jutro dn. 27 b. m. w salach Starego Teatru. Dochód z balu przeznaczony jest na krak. Ochotnicze Tow. Ratunkowe, Tow. biblioteki i Bratniej Pomocy medyków. Przygotowanie do balu są skończone; karnety zostały ręcznie wykonane. Bilety nabywać można jutro za zwrotem zaproszenia w kasie Starego Teatru od godz. 10 rano bez przerwy. Początek balu o godz. 9 wieczór.

Walne zgromadzenie członków Tow. maszynistów etc. odbędzie się w niedzielę dnia 28 bm. o godz. 10 rano w domu przy ul. Jagiellońskiej 9, II p. W razie braku potrzebnego kompletu drugie walne zebranie odbędzie się bez względu na liczbę uczestników tego samego dnia o g dz. 12 w południe.

Z teatru „Nowości". Od środy daje teatr „Nowości" zupełnie nowy program, którego sensacyą jest Eliza Worner odgadująca myśli wszystkich obecnych na sali, sama bezpośrednio, przewyższając jedynego dotąd w tym rodzaju słynnego Belliniego.

Włamanie do jubilera. Do pracowni jubilerskiej Kornreicha przy ul. Stradom l. 7, włamali się ubiegłej nocy nieznani sprawcy i po rozbiciu schowek skradli złota, srebra, drogich kamieni, oraz przyrządów na ogólną sumę 5000 kor.

Policya zawiadomiona o włamaniu energicznie śledzi za sprawcami.

Nieostrożna jazda. 19 letni Jan Wrona jechał wczoraj ul. Mostową, wózkiem zaprzężonym w jednego konia tak nieostrożnie, iż najechał na jakiegoś niosącego pakę jaj żyda i rozbił mu je co do jednego. Wronę aresztowano.

Pogoda. Dnia 25-go stycznia termometr doszedł od + 6 7 do + 1·8 C., barometr popołudniu opadał..

Dnia 26-go stycznia o godzinie 7-mej rano stan barometru 760 5 mm. termometru + 1·2 C wiatr północno-północno-zachodni.

Kronika zamiejscowa.

Zmiana wyznania we Lwowie. W listopadzie 29 osób we Lwowie zmieniło wyznanie, mianowicie: 22 osób obrządku grecko-katolickiego przeszło na obrządek rzymsko-katolicki, 2 żydówki i 1 żyd przeszli na katolicyzm, 2 katolików i 1 protestant zapisali się do bezwyznaniowych, a 1 żydówka przyjęła wyznanie grecko katolickie.

Przyszły następca tronu. Arcyks. Karol Franciszek Józef, który jest majorem w 4 pp. w Wiedniu, zostaje przeniesiony do Stanisławowa, dokąd udaje się 1 marca.

„Jasełka" w Liszkach. „Jasełka" na prowincyi stały się już nieodzowną potrzebą sezonu zimowego w małych miasteczkach i zastąpiły całkowicie dotychczasowe przedstawienia maryonetkowe, oraz pojedyncze sceny z życia króla Heroda, przedstawiane przez wiejskich chłopaków, dosyć nieudolnie poprzebieranych i wędrujących od domu do domu, przyczem zdarzało się, że marszałkowi króla Heroda żandarm odbierał szablę, a na niego samego robił doniesienie o „nieprawne noszenie broni", zaś na całą trupę aktorską o „żebraninę od domu do domu". Obecnie „Jasełka" stały się miłą uroczystością, urządzaną corocznie przez połączone siły teatru amatorskiego i włościańskiego, zatrudniają przez parę tygodni przygotowań kilkadziesiąt osób z inteligencyi, ludu i dzieci szkolnych, poczem po „generalnej próbie w kostyumach" z materyi o wszystkich kolorach tęczy z desenlami ze złotego i srebrnego papieru następuje kilka galowych przedstawień przy oświetleniu z ogni bengalskich, zawsze przy wyprzedanej do ostatniego miejsca sali. Takie jasełka urządził tego roku kilkakrotnie w ciągu miesiąca stycznia w Liszkach p. Kazimierz Rumian, nauczyciel miejscowej szkoły ludowej i w jednej osobie organizator, reżyser, kostyumer i dekorator „Jasełek", gotów nadto każdej chwili zastąpić każdego aktora, któryby zachorował. On też udatnie skombinował tekst „Jasełek" z kilku autorów, a to głównie X. Miodońskiego i innych, przyczem znalazła się także scena z bandą zbójcy Madeja w lesie i nawrócenie jego przez trzech królów zdążających do Betleem. Jasnokościstą śmierć zastąpiono zręcznie przez Anioła śmierci. Wspaniałem królem Herodem był p. Stanisław Marcinkowski, doskonałym Madejem i Aniołem śmierci był p. Michał Stano, z innych ról wymienić należy starszego pasterza p. Woźniaka i króla Kaspra p. Więckowskiego.

Sokoli Bal kresowy. Ze Szczakowej donoszą nam: W dniu 1 lutego odbędzie się w sali sokolej w Gospodzie wielki Bal sokoli kresowy, z którego dochód wspomoże fyndusze budowy własnej sokolni. Komitet, na którego czele stoi nadzarządca poczty p. Adam Bogdani, stara się, aby wspomniany bal wypadł pod każdym względem jak najświetniej. Zapowiedziany jest liczny zjazd gości z za kordonów.

Teatr i chór ludowy w Bobowej urządza ku uczczeniu rocznicy Powstania styczniowego w niedzielę dnia 28 b. m. o godz. 6·30 wieczór w sali dworskiej w Bobowy Uroczysty Wieczór. — W program Wieczoru wchodzą deklamacye, śpiewy, orkiestra i przedstawienie amatorskie J. Strokowej „Za sztandarem".

Znowu napad morderczy we Lwowie. Ze Lwowa donoszą:

Dr Uszer Pfau, dentysta, zamieszkały przy ulicy Żółkiewskiej, wracał onegdaj o godzinie wpół do dziesiątej wieczór do domu wraz z żoną i siedmioletnią córeczką. W bramie zauważył mężczyznę, opartego o lewe skrzydło bramy, stojącego w takiej pozycyi, jakby mu się słabo zrobiło. Córeczka Dra Pfaua podeszła bliżej do owego mężczyzny, chcąc w swej niewinnej ciekawości dziecka zobaczyć, co mu dolega, ale nieznajomy mężczyzna w odpowiedzi na to zwymyślał dziecko najordynarniejszymi wyrazami. Za córeczką swą ujął się Dr Pfau, któremu ów mężczyzna również nie poskąpił „doborowych" wyrażeń.

Po tej wymianie słów udali się Drowie Pfauowie do mieszkania. W 10 minut później usłyszano pukanie do drzwi. Dr Pfau wyszedł do kuchni, otworzył drzwi i ujrzał tego samego mężczyznę, z którym wiódł sprzeczkę w bramie. Mężczyzna ów, nie mówiąc ani słowa, błyskawicznym ruchem ugodził Dra Pfaua sztyletem w brzuch, tak, że Dr Pfau osunął się na ziemię.

Przypadkiem przechodził w owej chwili gankiem mieszkający w tej samej kamienicy szewc Jakób Izler, który, dostrzegłszy, co się stało, przytrzymał owego mężczyznę. W tym samym jednak momencie zobaczył Dra Pfaua, leżącego w stanie nieprzytomnym na ziemi. Puścił więc zbrodniarza i rzucił się na ratunek Drowi Pfauowi. Nieznajomy mężczyzna, korzystając z tego, zbiegł.

Niebawem przybyła na miejsce wypadku policya, która zbadała, że zamachu dopuścił się niejaki Pawliszyn, czeladnik stolarski. Jest on bratem służącej Anny Pawliszyn, która 15 bm. odeszła ze służby u Dra Pfaua, na własne żądanie i mieszkała nadal w tej samej kamienicy u dozorcy domu, Wasyla Kruca. Wczoraj popołudniu przyszedł do niej po raz pierwszy brat w odwiedziny. Wypili po dwa kieliszki wódki, poczem Pawliszyn, nie mówiąc nikomu ani słowa, spokojnie się oddalił. Dlaczego popełnił ten czyn, niewiadomo.

Aresztowany, w dwie godziny po popełnieniu zamachu morderczego, tłumaczył się, że był podpity i zirytowany sprzeczką z Drem Pfauem. Odstawiono go wraz z siostrą do sądu krajowego karnego.

Na ganku obok mieszkania Dra Pfaua znaleziono porzucony sztylet.

Dr Pfauowi nie grozi niebezpieczeństwo życia.

Ze świata.

Wiec chełmski w Pradze. Stowarzyszenia polityczne i oświatowe w Pradze urządzają w dniu 28 bm. wiec w sprawie chełmskiej. Wygłoszonych będzie kilk mów i uchwalenie rezolucyi.

Odwet byłego ministra. Z Pragi czeskiej donoszą: Związek studentów czesko-agrarnych postanowił nie zaprosić b. ministra Praszka na bal, a nadto skreślić go z listy członków honorowych. P. Praszek zemścił się w sposób nader dowcipny, mianowicie kwotę, którą płacił do stowarzyszenia tych studentów jako członek honorowy, nadesłał temuż stowarzyszeniu z prośbą użycia jej na rzecz zakładu wychowawczego dla głupich chłopców.

Zuchwała kradzież w urzędzie pocztowym. Z Innsbrucka donoszą: We środę wieczór pojawił się w jednym z tamtejszych urzędów pocztowych człowiek w mundurze woźnego pocztowego i oświadczył, że ma polecenie zabrać kolejową paczkę. Ponieważ żaden z urzędników poczty go nie znał, badał go naczelnik poczty. Woźny oświadczył, że niedawno go przydzielono z poczty w Meranie do Innsbrucka. Na to wydano mu paczkę, składającą się z worka z 17.180 kor., kilku pakietów i worków z listami. Dopiero później stwierdzono, że urząd pocztowy padł ofiarą oszusta.

Z tajemnic francuskich banknotów. Po raz pierwszy od wydania nowych francuskich stufrankówek w 1910 r. uczyniono próbę sfałszowania tych banknotów. „Banque de France" na wiadomość tę zapatruje się wprawdzie bardzo sceptycznie, bo w samej rzeczy trudno bardzo naśladować banknoty francuskie. Jak powiada statystyka, wydana przez „Banque de France", od roku 1889 uczyniono tylko sześć prób sfałszowania 100-frankówek. A trzy tylko razy próbowano podrobić 50 frankówki, a tylko jeden raz udało się podrobić 1000 frankówkę. W roku 1910 wydała „Banque de France" noty w czterech kolorach, a mianowicie w niebieskim, ciemno-różowym, czarnym i żółtym.

Banknoty wykonuje się oczywiście przy zachowaniu nadzwyczajnej ostrożności i przy pomocy największej techniki. Papier składa się z dwóch warstw. Zewnętrzna warstwa wykonana jest z najdelikatniejszego materyału, wewnętrzna składa się z masy, o której tyle tylko wiadomo, że wytwarza ją się z czystych konopi.

Do roku 1830 banknoty francuskie były czarnemi i tylko po jednej stronie zadrukowane; w roku 1831 drukowano je po obu stronach, i ta druga strona przedstawiała odwrotny obrazek strony pierwszej. Ale przy pomocy fotografii udało się zręcznym fałszerzom i te banknoty podrobić. W roku 1862 postanowiono wykonać banknoty w niebieskim kolorze, ponieważ obawiano się ich podrobienia, poczęto wydawać banknoty różowe, które obecnemi zostały znów zastąpione. Koszta wykonania są bardzo małe. Wydanie jednego stufrankowego banknotu kosztuje tylko 0·068 franka, wykonanie tysiącfrankówki 0·072 fr.

Sukces młodej maski. Waszyngton miał znowu małą sensacyę. Oto syn znanego i głośnego milionera, Gibsona, opisał przygody, jakich doznał na balu maskowym u pani William Draper. Udał się na bal, przez nikogo niepoznany w kostyumie młodej panienki. Bal, wydany dla panny Małgorzaty Draper, był najświetniejszym w bieżącym sezonie i kosztować miał przeszło 125.000 koron.

Na balu powszechną i szczególną zwracała uwagę młoda panna wysokiego wzrostu, która bardzo dobrze tańczyła, jeszcze lepiej flirtowała i której identyczności nie było można stwierdzić. Kostyum tajemniczej tej osóbki składał się z przepysznego jedwabiu w malowniczych kolorach. Talia była wyciętą. Piękne, ciemnobronatne warkocze w eleganckiej fryzurze były przy głowie ułożone. W uszach błyszczały dyamentowe kolczyki, a kołnierz brylantowy otaczał szyję. Młoda dziewczyna sprawiała tak wielkie wrażenie, że podbiła od razu serca wszystkich mężczyzn. Niektórzy, podobno się jej zaraz oświadczyli. Teraz Waszyngton dowiedział się, że tą młodą, czarującą panną był nie kto inny... tylko syn milionera Gibsona.

Wiadomości kościelne.

W uroczystość Matki Boskiej Gromnicznej przypadającą w bieżącym roku w piątek (2 lutego) niema obowiązku wstrzymania się od pokarmów mięsnych, ponieważ św. Stolica Apostolska zezwoliła na razie na zatrzymanie w naszym kraju dotychczasowego stanu świąt uroczystych, a tem samem rozciągnęła znaczenie dekretu z dnia 2 lipca 1911, co do postu i wstrzemięźliwości od pokarmów mięsnych na te wszystkie uroczyste święta.

W wigilię święta Matki Boskiej Gromnicznej obowiązuje w dyecezyi krakowskiej post ścisły.

Uroczystość św. Franciszka Salezego w Oświęcimiu. Piszą nam z Oświęcimia:

W niedzielę 4 lutego obchodzić będą XX. Salezyanie uroczystość św. Franciszka Salezego patrona Zgromadzenia Salezyańskiego, założonego przez X. Jana Bosko.

Początek nabożeństw następujący: O godzinie wpół do 7 Msza św. z Komunią generalną; o 8 wotywa za członków do Związku ośw. należących, następnie doroczna konferencya dla Pomocników i Pomocnic Salezyańskich. O 10 Suma z kazaniem. Popołudniu o 3 uroczyste Nieszpory, wieczorem zaś o wpół do 5 wychowankowie zakładowi odegrają trzyaktowy dramat z czasów XIV. stulecia p. t. „Franciszek Karrara".

Brewem Papieskiem z dnia 9 maja 1876 r. mogą dostąpić odpustu zupełnego w święto św. Franciszka Salezego wszyscy wierni, którzy wyspowiadawszy się i przystąpiwszy do Komunii św., odwiedzą od pierwszych Nieszporów tego święta jaki kościół Zgrom. Sal. i tamże na intencyę Ojca św. się pomodlą.

Nie od rzeczy będzie, gdy dodamy, że kult św. Franciszka Salezego nie jest u nas tak rozpowszechniony jakby być powinien. Znamy Jego Filoteę, słyszymy o jego wielkiej łagodności i na tem prawie koniec. A jednak św. Franciszek Salezy jest, że tak powiemy, świętym na nasze czasy i szczególniejszym wzorem dla katolików na niwie społecznej pracujących. Niech wystarczy bodaj ten szczegół, że sam z wielkim nakładem pieniężnym i siłami osobistemi pierwszą w Sabaudyi założył drukarnię i rozrzucał tysiącami wśród ludu broszurki i pisemka ulotne, aby, jak mawiał, odpowiedzi na zaczepki Kalwinistów nie dały na siebie długo czekać, katolicy zaś na każde wezwanie z gotową w ręku bronią stanąć mogli do walki. — Z nieubłaganą logiką acz w formie prostej i przystępnej zbijał błędy swoich czasów i paraliżował wysiłki przeciwników, a w tej walce z odszczepieństwem i z ideami przewrotnemi nie tracił nigdy spokoju ni godności. „Jego niebieska nauka — mówi bulla ogłaszająca św. Franciszka doktorem Kościoła — niby strumienie wody żywota rozlała się na niwie Kościoła Chrystusowego i zbawiennie podziałała na uobyczajenie i zbawienie ludów".

To też Papież na prośby pisarzy katolickich, pragnących skupić swe siły pod wspólnym sztandarem i pod egidą wypróbowanego przywódcy, ogłosił św. Franciszka Salezego patronem prasy katolickiej.

Czasy obecne nie są niestety lepsze od czasów św. Franciszka Salezego; jak wtedy tak i dzisiaj i to z większą zaciekłością zwalcza się Kościół rzekomo w imię wiedzy i rozumu, gwałcąc je przytem w najniegodziwszy sposób.

Oby nabożeństwo do tego wielkiego doktora Kościoła głębokie zapuściło w społeczeństwie naszem korzenie, a nasza prasa katolicka ubłogosławiona Jego orędownictwem zawsze spełniała godnie swoje wzniosłe posłannictwo.

Wiadomości dyecezyalne. Dyecezya przemyska. Uwolniony na własne żądanie od obowiązków duszpasterskich został z dniem 1 lutego br. po otrzymaniu pensyi emerytalnej, X. Józef Gawiński, proboszcz w Medenicach.

Zamianowany administratorem parafii w Medenicach X. Walenty Trela, miejscowy wikary.

Konkurs na opróżnione probostwo w Medenicach rozpisano z terminem do 15 marca br.

Mianowania i przeniesienia. Minister skarbu zamianował w etacie galicyjskiej prokuratoryi skarbu koncepistę Dra Juliana Zająca adjunktem i powołał koncepistę we Lwowie Dra Kazimierza Zaczka do służby w ministerstwie skarbu.

Zmarli. Józef Szklarski rzeźnik, przeżywszy lat 48, zmarł w Ludwinowie.

Dr. Józef Rawicz Radomyski, b. burmistrz m. Gorlic, zmarł w majątku swym Dąbówka w 53 r. życia.

Julian Kosz kupiec i obywatel m. Krakowa, przeżywszy lat 61, zmarł 24 bm.

Melania Kirchmayer, w 56 roku życia, zmarła 24 bm.

Anna z Tarnawickich Dültzowa, w 65 r. życia, zmarła 24 bm.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Piątek. „Wielki Fryderyk", sztuka w 6 odsł. A. Nowaczyńskiego.

Sobota. „Majerowie", krotochwila w 3 aktach F. Frydman — Frederich.

Niedziela popoł. „Betleem Polskie", Jasełka w 3 akt. L. Rydla.

Niedziela wieczór. „Majerowie".

Poniedziałek. „Tamten", sztuka w 5 aktach I. Maskoffa. (Ceny popularne).

Kronika literacko-artystyczna.

Odczyt prof. J. hr. Mycielskiego. W ubiegły wtorek odbył się we Wiedniu we wspaniałej sali Towarzystwa kupców odczyt niemiecki prof. Jerzego hr. Mycielskiego p. t. „Rubens i Polska".

Odczyt ten odbył się z inicyatywy i na prośbę wydziału Towarzystwa „Kunstfreundów", do którego należą najwyższe sfery świata i inteligencyi wiedeńskiej. — Odczyt ten wzbudził ogromne zainteresowanie, co się najlepiej objawiło w niezwykle licznym udziale słuchaczy.

Wielka sala kupiecka zapełniła się po brzegi, a wśród audytorium zauważyliśmy Eks. ministra Zaleskiego, Eks. hr. Lanckorońskiego z synem, Eks. hr. Wilczka, Eks. bar. Beck-Friesa, posła szwedzkiego, księcia Klodwiga Hohenlohe, Eks. szefa sekcyi Ćwiklińskiego, hr. Ludwigsdorfa, St. Koźmiana, Eks. generała Brudermanna; ze świata naukowego byli: prof. Dworzak, dyr. Leisching, dyr. Dörnhöffer, Dr Glück, radcy dworu: Z. Morawski, Dr W. Köller, bar. Weckbeken, Dr Prażak, Rybicki, Wł. Fedorowicz, prof. Pochwalski, prof. Zimmermann i wielu, wielu innych.

Odczyt prof. Mycielskiego był niezwykle zajmującym. Od początku do końca przynosił rzeczy całkiem nowe tak dla Polaków, jak i Wiedeńczyków. Świetnie napisany, jasno, przejrzyście ujęty, poparty dobrymi obrazami świetlnymi, wywołał wśród audytoryum gorące oklaski i długie gratulacye.

Zdaniem ogólnem był to jeden z najlepszych odczytów Towarzystwa i natychmiast po jego skończeniu proszono prelegenta o rękopis do druku w jednym z pierwszych czasopism naukowych wiedeńskich. Odczyt gruntownie i świetnie opracowany dał we wstępie obraz początków malarstwa w Polsce, wpływów niemieckich i włoskich, a potem holenderskich. Punktem kulminacyjnym były wielki obraz Rubensa w ołtarzu kościoła w Kaliszu „Zdjęcie z krzyża" i przepiękny portret króla Władysława IV, znajdujący się w galeryi pałacu Durazzo-Pallavicini w Genui.

Odczyt kończył się przedstawieniem wpływów, jakie wywarł Rubens na ówczesnych malarzy polskich.

Ku czci Krasińskiego. Jednodniówka artystyczna, którą komitet ku czci Krasińskiego na dzień rocznicy przygotowuje, już jest na ukończeniu. Na gorącą odezwę komitetu nadesłano wiele rękopisów tak prozą jako też wierszem. Artysta malarz p. Jan Bukowski wykonał piękną winietę oraz przygotował wiele ozdób do tekstu. Do „Jednodniówki" tej dołączony będzie oryginalny portret Krasińskiego, wykonany w fototypii p. Trybalskiego. Pozatem zamieszczony zostanie nieznany portret rysunku Cypryana Norwida przedstawiający Krasińskiego wśród ruin.

Jednodniówka ta służyć będzie jako szczegółowy program uroczystości, mających się odbyć tak w Krakowie jakoteż we Lwowie. Nazwiska autorów, którzy nadesłali rękopisy, ogłoszone będą w najbliższych dniach. Między innymi w ostatnich dniach nadesłał głębokie aforyzmy Henryk Sienkiewicz. Mimo wielkich kosztów wydawnictwa komitet stara się, by uprzystępnić nabywanie tej jednodniówki dla jak najszerszych warstw.

„Wędrowca", dwutygodnika ilustrowanego poświęconego turystyce i sportowi, ukazał się Nr 6. Zawiera on treść następującą: Z nieznanych stron przez T. Czeżowskiego. Uroczystości narciarskie w Sławsku przez Kłośnika. O narciarstwie w okolicach Wiednia przez Ferdynanda Goetela. Z okna pociągu przez Jana Andruszewskiego. Z wyprawy na kozice przez Al. Wodzickiego. Cracovia. Pod Giewontem i Listy z Krakowa. Numeru uzupełnia obfita kronika i dział informacyjny. „Wędrowiec" jest bogato ilustrowany. Adres wydawnictwa: Lwów, Pasaż Hausmana 9.

„Głosu Ludu", tygodnika chrześcijańsko-socyalnego dla włościaństwa (Kraków, ul. św. Tomasza 35) ostatni numer zajmuje się w artykule wstępnym naradami polskiego Koła sejmowego i omawia dalej stosunki w stronnictwie śp. X. Stojałowskiego i szereg aktualnych spraw politycznych. Artykuł „Potęga finansowa żydów" zwraca uwagę włościan na wszechwładzę kapitału żydowskiego w świecie. „Głos ludu" jest bowiem jedynem antysemickiem pismem ludowem. Numeru uzupełniają: kronika i dodatek powieściowo-rozrywkowy dla ludu.

Dział ekonomiczny.

Nowe składnice pocztowe otwiera gal. Dyrekcya poczt z dniem 1 lutego w Stanikowej (pow. Kałusz) i w Ponikowicy małej (pow. Brody). Nadto z dniem tym zaprowadzi Dyrekcya służbę listonoszów wiejskich przy urzędach pocztowych w Majdanie sieniawskim i w Kołaczycach.

CENNIK ZIEMIOPŁODÓW. Kraków 23 stycznia. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała 23·40 do 24·— czerwona i żółta —·— do —·—, uszkodzona —·— do —·—, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 20·50 do 21·—, uszkodzone —·— do —·—, węgierskie —·— do —·—; jęczmień browarny —·— do —·—, na krupy 18·80 do 19·80, na paszę —·— do —·— owies do siewu (z opłatą akcyzową) —·— do —·—, na paszę 19·10 do 20·—; proso —·— do —·—; jagły —·— do —·—; tatarka 17·80 do 19·60; kukurudza 18·— 18·60; groch 22·— do 33·—; fasola 27·— do 9·—; soczewica 45·— do 52·—; wyka 24·— do 26·—; siano zwyczajne 10·— do 11·—; koniczyna pastewna 12·— do 12·80; słoma 5·60 do 7·—; rzepak zimowy 31·— —·50; kminek krajowy 66·— do 70·—, holenderski 72·— do 80·—; koniczyna nasienna czerwona 140·— do 170·—, biała —·— do —·—; tymotka nasienna 116·— do 148·—; esparsetta —·— do —·—; ziemniaki 7·— do 8·20; jaja kopę 4·90 do 5·—; masło za 1 kg. 3·20 do 3·90; ser —·80 do —·90; mleko zbierane za l. 16·— do 20—, niezbierane —·24 do —·32.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy w ciężkim smutku po stracie nieodżałowanego brata naszego ś. p. Feliksa Chmury, okazali nam tyle współczucia i życzliwości, nie mogąc każdemu z osobna, wyrażamy na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać".

Stroskane rodzeństwo.

Wydział powiatowy w Bochni 17 stycznia br.
L. 6.598/11.

OGŁOSZENIE KONKURSU

Wydział powiatowy rozpisuje niniejszem konkurs na posadę powiatowego instruktora rolnictwa.

Warunki otrzymania posady są:
1) Nieprzekroczony 40 rok życia;
2) Ukończona szkoła rolnicza średnia lub wyższa:
3) Opis dotychczasowego przebiegu życia;
4) Świadectwa z praktyki rolniczej.

Instruktor rolnictwa ma mieć zarazem przydzielony sobie sekretaryat Towarzystwa rolniczego okręgowego w Bochni.

Wynagrodzenie będzie wynosić 4 000 kor. płacy bez dodatków, — oraz 1000 koron ryczałtu na objazdy. —

Instrukcya służbowa, którą Wydział powiatowy niebawem wypracuje, określi obowiązki urzędowe instruktora rolnictwa; agendy przydzielać będzie instruktorowi Towarzystwo rolnicze okręgowe i Wydział powiatowy.

Podania zaopatrzone w dokumenty należy wnosić najdalej do dnia 8 lutego br. na ręce Wydziału powiatowego w Bochni.

Prezes: *A. Hanusz.* Sekretarz: *Siemieński.*

109 3 3

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.
(C. K. Dyrekcya Kolei Północnej).

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

pociągów osobowych i pospiesznych, kursujących z Krakowa i do Krakowa.
Ważny od 1 października 191. r.

W kierunku do Trzebini, Granicy, Mysłowic, Bielska, Opawy (dw. . p.), Ołomuńca (gł. dw.), Berna i Wiednia (dw. k. półn.) i na odwrót.

1245	354	528	652	923	157	230	610	645	955	1030	odj.	Kraków	przyj.	309	542	610	720	940	1159	245	452	811	952	1147
130	441	632	737	1032	302	314	716	747	1043	1120	przyj.	Trzebinia	odj.	230	456	525	622	832	1059	205	347	732	853	1105
—	626	748	—	1157	—	504	—	930	1155	—	„	Granica	„	—	—	—	—	628	924	—	214	606	605	932
—	—	746	—	1220	—	507	—	904	—	—	„	Mysłowice	„	—	—	—	—	—	937		154	612	612	948
450	603	937	937	150	550	445	—	1032	—	—	„	Bielsk	„	1123	—	—	—	610	741	1210	120	605	647	838
520	827	1141	1141	339	955	637	—	1256	—	—	„	Opawa (dw. k. półn.)	„	1033	—	—	—	—	549	1102	930	432	340	716
554	936	302	1256	538	1130	738	—	225	—	—	„	Ołomuniec (gł. dw.)	„	1027	1202	1202	—	1202	408	948	810	243	118	558
926	1123	400	400	719	§ 516	1014	—	618	618	618	„	Berno	„	628	—	1043	—	1043	§ 1108	815	543	§ 1130	1124	409
810	1242	738	320	955	502	955	—	648	620	709	„	Wiedeń (dw. k. półn.)	„	745	910	955	—	630	1040	740	—	1205	804	335

§ przez Brzecławę.

Pociągi pospieszne oznaczone są grubym drukiem liczb godzinowych.
Godziny nocne, licząc od 6-ej wieczór aż do godziny 5-ej minut 59 rano, uwydatnione są przez podkreślenie minut.

DOBRA ZIEMSKIE DO SPRZEDANIA

Komitet likwidacyjny **Banku parcelacyjnego** w likwidacyi podaje do wiadomości, że ma do sprzedania następujące majątki:

Pilznionek obok Pilzna	około 300 morgów.
Wygoda koło Tarnowa	około 114 morgów.
Łowczów koło Tarnowa	około 190 morgów
Roztoka koło Nowego Sącza	około 330 morgów.
Zagórz koło Sanoka	około 860 morgów.
Czaszyn koło Sanoka	około 900 morgów.

Informacyi udziela adwokat Dr. St. Grzesik przed południem w biurach Banku parcelacyjnego w likwidacyi ul. Brajerowska 11 a, a po południu w swej kancelaryi ul. Batorego l. 30. — Na żądanie z prowincyi informacye w drodze pisemnej. 128 8 1

Błaga o litość
staruszka, 87 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, uprasza o wspomożenie jakimkolwiek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Adm. „Głosu Narodu".

O wspomożenie
błaga szewc chory na oczy, ze żoną epileptyczką, obarczony liczną rodziną. Zgłoszenia pod L. D. do Adm. Głosu Narodu. 11031

[illegible] Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu". Wydawca i odpowiedzialny redaktor Włodzimierz Strycharski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie ul. św. Tomasza l. 35